

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 19 października 1915 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego“ mieści się przy ul. Zachodniej № 37. Interesowani do redakcji, zgłaszając się mogą od 11 pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. Adres telegraficzny „Łódź-Kurjer“.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12 m.k., półrocznie 5 m.k., miesięcznie 1 m.k. Za odosłanie do domu lub przesyłką pocztową dolicza się 40 fen. miesięcznie. Za przesyłką zagranicą dolicza się 1 markę miesięcznie. Zmiana adresu 40 fen. Telefona Nr. 253.

Cena ogłoszeń 1-sza strona 1 m.k. za wiersz lub jego miejsce, nadstane 1 m.k., nekrologi i reklamy 43 f., ogłoszenia zwykłe 23 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz. Ogłoszenia za miejscami: 1-sza strona 1 m.k., reklamy po 40 fen., wyżej 24 fen. za wiersz lub jego miejsce w tekście 1.50 m.k.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły z góry ceną nieoznaczone, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Ruch robotniczy w Rosji a ministrowie.

Strajki polityczne robotników rosyjskich znów wysunęły w Rosji na porządek dzienny sprawę robotniczą. Sprawa ta zajmuje się żywo prasa liberalna i kongresy, jakoteż najrozmaitsze organy wiedzy, których umiłowaniem zajęciem stało się — „rozwiązać nie kwestii robotniczej“. Ba! Niezwyczajna doniosłość sytuacji zmusiła nawet ministrów rosyjskich do bliższego zapoznania się z tą sprawą, zwoływania konferencji, opracowywania referatów i komunikowania prasie swych uchwał.

Organ liberalnej profesury moskiewskiej, „Russkija Wiedomosti“ donosi o nader charakterystycznej wymianie zdań w kwestiach robotniczych między ministrem handlu i przemysłu, ks. Szachowskim, a b. ministrem spraw wewnętrznych, ks. Szczerbatowem. Wymiana zdań doprowadziła do tego, że rząd powziął uchwałę ujednostajnienia środków, powziętych w poszczególnych wydziałach, a zmierzających do likwidacji ruchu strajkowego.

Minister handlu i przemysłu, który w gabinecie rosyjskim jest zwykle przedstawicielem „liberalizmu“ zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych ze wskazówką, aby nadal unikał zbyt ostrego ucisku w likwidacji ruchu robotniczego, gdyż utrudnia to w znacznym stopniu działalność pośredniczenia inspekcji fabrycznych. Masy robotnicze świadome są doniosłości przeżywanego momentu i, za małymi wyjątkami, nie zastępują na zarzut antypatryotyzmu. Wobec tego — zdaniem ks. Szachowskiego — powinno ministerjum spraw wewnętrznych polecić organom swoim jako też policji tajnej, aby środki represyjne stosowane były wobec robotników z wielką ostrożnością.

Książę Szczerbatow w odpowiedzi swej zaznaczył, że również jest przeciwnikiem zbyt ostrej represji. Co się jednak tyczy aresztowań przedsięwziętych przez policję tajną, to musiano je dokonać ze względu na wyjątkowe warunki.

Według sprawozdań policji tajnej aresztowano tylko tych robotników, którzy, według informacji policji, sprzyjali się Niemcom. W przyszłości zwracać się będzie pilną uwagę, aby przy zatławianiu konfliktów robotniczych przestrzegano wszelkie środki.

Powyższa wymiana zdań — pisze „Tagebl.“ — obu ministrów daje moż-

ność przyjrzenia się stosunkom rosyjskim jako też psychologii rosyjskiej. Ministrowie sądzą, że za pomocą „szczególnej ostrożności“ przy represjach zdołają odwrócić widmo groźnej walki. Mówią o oszczerstwie, rzuconem na robotników rosyjskich przez ministra jest rzeczą zbyt rzadką. Odpowiedzi na to oszczerstwo udzielił robotnicy rosyjscy w sposób niedwuznaczny.

Serbbski teren wojny.

Serbja jest krajem górzystym, a dominujące grupy gór rozdziela tylko dolina Morawy, która jest pomiędzy górami wschodnio-serbskimi. Ta dolina, prowadząca do najsilniejszej twierdzy kraju, do Niszu, ma specjalne znaczenie strategiczne. Najwyżej trzecia część kraju jest terenem odpowiednim do manewrów. We wszystkich innych częściach kraju musi się toczyć wojna górską ze wszystkimi swoimi właściwościami. Kraj górzysty jest prawie cały gęsto zalesiony. Ku Dunajowi i Sawie spada kraj górzysty na dół jakoby tarasami. Główne łańcuchy gór są często połączone rozgałęzieniami poprzecznymi, które nadają całości kształt urozmaicony i otaczają to wązkie, to szersze kotliny. Pomiędzy niemi są często bramy skaliste i przepaści. Na takim terenie bardzo mało jest dróg odpowiednich dla wojska.

Główną linią kolejową, która obecnie ma wielkie znaczenie, jest kolej wschodnia, która się łączy z linią, prowadzącą z Budapesztu do Semlina, i idzie dalej przez Sofię do Konstantynopola. Niektóre linie poboczne prowadzą do wnętrza kraju. Linie kolejowe z wyjątkiem tej, która prowadzi przez dolinę Timok, są jednotorowe, nie dające wiele korzyści, a przytem są niedostatecznie zaopatrzone w wodę. Sieć dróg, prowadzących przez Serbę, jest dosyć gęsta. Ale drogi te w wielkiej części nie dorosły ruchowi wielkiej armji. Dopiero w ostatnim czasie zbudowano kilka dróg według zasad nowoczesnych. Na stan dróg wpływa klimat serbski, który w ogólności wykazuje podobieństwo do stosunków klimatycznych austriackich krajów alpejskich. Tylko na północnej równinie Serbji jest klimat łagodny; w górach śnieg leży często do czerwca. Klimat serbski jest przy chwilowej temperaturze bardzo niezdrowy. Najzdrowszy jest w czasie od połowy września do końca października kiedy najczęstsze są dni piękne.

Wokół wojny.

Przemarsz wojsk rosyjskich przez Rumunję?

Korespondent „Berl. Tagebl.“ z Sofji donosi: Różne oznaki przema-

wiają za t.m., że państwa koalicji pogodziły się już z myślą o bezskuteczności dalszych kroków celem wciągnięcia w wir wojenny Grecji i przyścia z pomocą Serbji przez Macedonję. Po nieudanej próbie przesłania posiłków z południa, zdaje się, że czynione są przygotowania do przemarszu wojsk z północy. Z dobrze poinformowanego źródła korespondent wspomnianego pisma dowiaduje się, że czynione są przez Rosję kroki dyplomatyczne w Bukareszcie, w celu przerwania wojsk przez Rumunję przeciw Bułgarii. Na razie wydało się, że Rumunia spokojnie osadzi wartość tego nowego bluffu czwórporozumienia i jasno zda sobie sprawę ze skutków takiej powolności względem koalicji. Zresztą, wojska te, pobite już przez armie niemiecko austriackie, niewydają się przedstawiać wartości nadzwyczajnej i w każdym bądź razie wyborowemi nazwać ich nie będzie można.

Jeżeli zaś Rosja sądzi, że w ten sposób wywoła rozdwojenie w narodzie bułgarskim, jeżeli tuż się nadzieją, że żaden żołnierz bułgarski nie będzie strzelał do rosiannina, to spotka ją na większe rozczarowanie. Zachowanie się bowiem Rosji względem państw bałkańskich, specjalnie zaś względem Bułgarii, gruntownie zmieniło uczucia narodu bułgarskiego.

Z drugiej zaś strony sama Rumunia zrozumie, że nawet bierne poparcie koalicji narazi kraj cały. Zresztą, cała akcja bałkańska zanadto się rozwinęła, aby w Bukareszcie nie zdawali sobie sprawy z tego, że nawet nie sprzeciwianie się przemarszowi wojsk rosyjskich, cokolwiekby w sytuacji tej zmienić mogło.

Korespondencję tę redakcja „Berl. Tag.“ podaje z zastrzeżeniem, dotychczas jeszcze wiadomość następująca:

— Z Bukaresztu donoszą: Zarówno dyplomacja rosyjska jak i rumuńska zaprzecza wiadomościom, o jakoby mającym nastąpić przemarszu wojsk rosyjskich przez Rumunję. („Berl. Tagebl.“)

Francoja wypowiedzi wojnę Bułgarii.

„Agence Havas“ donosi urzędowo: Ponieważ Bułgaria rozpoczęła wojnę po stronie wrogów koalicji, przeto rząd rzeczypospolitej stwierdza, iż od dnia 16 października postępowanie Bułgarii wywołało stan wojenny pomiędzy nią a Francoją.

Blokada wybrzeży bułgarskich.

Biuro Reutersa donosi: Komendant floty Zjednoczonej na morzu Śródziemnym komunikuje, iż blokada wybrzeży bułgarskich na morzu Egejskim rozpoczęła się z dniem 16 b. m.

Cały Sachalin japończykom.

Wiadomość przepuszczona przez cenzurę rosyjską donosi, że Rosja za-

dotawę z państwowych japońskich arsenałów ustąpi Japonii całą wyspę Sachalin.

Z Salonik do Macedonji.

Dziennikom łódzkim donoszą, że w okolicy Wałodowa toczy się wielka bitwa, w której 40,000 bułgarów, zaopatrzonych w liczną artylerię, uderzyło na serbów. W Macedonji należy spodziewać się starcia pomiędzy bułgarami a wojskami sprzymierzonych, spieszących serbom z pomocą. W Salonikach wysadzają na ląd silne angielskie kontyngenty wojsk.

Do Aten donoszą, że w niedzielę opuściły siły zbrojne wojsk sprzymierzonych Saloniki i udały się nad granicę serbsko-bułgarską. Do Salonik przybył serbski minister ruchu, aby umówić się z sztabem generalnym wojsk sprzymierzonych co do przewozu wojsk do Serbji.

(„Vossische Ztg.“)

Bezdomni polacy w Rosji.

Z ostatnich raportów gubernatorów rosyjskich wynika, że w gub. ekaterynosławskiej znajduje się 112 tysięcy bezdomnych z Królestwa, w mińskiej — 50 tys., w kaluskiej 33 tys., w astrachańskiej 37., penzeńskiej — 20 tys., w połtawskiej — 25 tys. w rjazańskiej — 15 tys., w jarosławskiej — 10 tys., w obwodzie karskim — 12 tys., w g. pskowskiej — 11 tys., w tambowskiej — 14 tys., w twerskiej — 10 tys. w Besarabji — 9 tys. Obecnie napływa nowa fala bezdomnych; do jednej tylko g. mińskiej przybyło ostatnio 300 tys. tułaczy, zaś przez g. tulską przeciągnęło 150 tys.; w gub. taurydzkiej liczą na przybycie 25,000 uchodźców.

W Orenburgu stoją obecnie 73 wagony z bezdomnymi.

Peszo z Wilna do Kalisza.

Jeden z tysięcy tułaczy polskich, zmuszonych do opuszczenia stron rodzinnych, zniewolonych do kontynuowania odwrotu na wschód wraz z cofającymi się wojskami rosyjskimi. Jeden z setek tysięcy! Odważniejszy i bardziej od innych przedsiębiorczy — bo się oparł dalszemu cofaniu na wschód i powraca do stron rodzinnych.

Nazywa się Władysław N. i jest z zawodu malarzem. Po przejściach w Kaliszu, gdzie stale mieszkał, udał się w październiku roku zeszłego na zarobek do Warszawy. Z początku jako bezdomny kamszanin miał trochę pracy, później otrzymał wsparcie od Komitetu; później szło coraz gorzej, aż nareszcie w poszukiwaniu pracy udał się do Brześcia-Litewskiego, gdzie brat jego dostał posadę w jakimś prywatnym przedsiębiorstwie.

Po upadku Modlina władze wojskowe zarządziły pośpiesznie ewakuację ludności cywilnej z Brześcia-Litewskiego. P. N. z bratem należe-

li do tych szczęśliwych, którym się udało wyjechać koleją do Wilna na trzy dni przed zajęciem Brześcia przez wojska rosyjskie. Lecz niedługo tym wyjątkowym „szczęściem“ podróżowania koleją w natłoczonych jak śledzie w beczce wagonach udało się im cieszyć. Pociąg zatrzymano przed Grodnem w Kuźnicy, kazano wszystkim wysiąść i udać się dalej w wygodniejszych warunkach: pieszo i bez tłoku. Tysiączne tłumy uchodźców z dziećmi i ocalonymi resztkami swego mienia wędrowały pociągami do Wilna. N., pozostawiony pod gołym niebem, wzięszy tłumoki swe na plecy udał się z partią 40 — 50 wychodźców w dalszą drogę do Wilna, skąd mieli udać się aż hen do Połocka, a może i dalej jeszcze.

Wyczerpani podróżą pieszą, dotarli bracia N. wreszcie do Wilna w chwili, gdy zaczęto ewakuować ludność cywilną.

Dzięki temu, że władze wileńskie nie umiały w tak energiczny sposób przeprowadzić ewakuacji, jak władze brzeskie, N. wraz z bratem szczęśliwie uniknął „szczęścia“ dalszej podróży i pozostał w tem mieście.

Po zajęciu Wilna po bitwie przez wojska niemieckie N. otrzymał z latwością natychmiast przepustkę na powrót do rodzinnego miasta.

Droga powrotna szła śladami zniszczenia. Spustoszone siedziby ludzkie, spalone wsie lub płonące jeszcze chaty, — a na dymiących zda się jeszcze zgłiszczach rdziny, gotujące trochę strawy...

Na stacji kolejowej Jenie, doszczętnie zniszczonej podczas działań wojennych, ludność pozostała pobudowała sobie mieszkania w ziemi, z drzew i gałęzi — jak ludzie pierwotni... Tu otrzymali bracia N. wolny przejazd koleją do Kowna, gdzie nocować musieli na gruzach domów spalonych.

Dalszą podróż powrotną N. i większość powracających uchodźców odbywała pieszo, cierpiąc straszną nędzę.

Przez całą drogę powracający żywili się pieczonkami w popiele ziemniakami, skradzionymi na polach w nocy, gdyż w dzień gospodarze pilnie strzegli swych kartofli, a dobrowolnie nie dać nie mogli i nie chcieli.

Droga powrotna prowadziła przez Godlew, Kalwarię, Suwałki, Augustowo, Grajewo, Łomżę, Wyszaków i Warszawę.

Wszędzie po drodze tej ślady zniszczenia, pobojuwiska, zgłiszczą. Marjampol, znajdujący się przez pół roku pomiędzy frontem niemieckim a rosyjskim (jak swego czasu Zgierz) i nad którym ciągle przelatowały pociski prawie wcale nie ucierpiały i ludność miasta nie opuściła; nato-

miast Kalwaria zniszczona jest prawie doszczętnie, aczkolwiek w lepszym znajdowała się położeniu w stosunku do linii bojowej.

Tak samo mało ucierpiał Augustów i Grajewo.

W Warszawie bracia N. udali się do redakcji pism, dostarczając im szczegółów z przeżytych dni, i przez Łódź kierują się do Kajsza — do miasta rodzinnego.

W drodze N. znajduje się od 21 września.

Kronika

— (k) Akcja pomocy dla bezrobotnych.

Powrócił do Łodzi z Warszawy ks. pastor Gundlach, który bawił tamże w sprawie zorganizowania akcji pomocy dla robotników pozbawionych pracy, połączonej jednocześnie z akcją ratunkową dla tych okolic kraju, które zostały przez wypadki wojenne spustoszone i wyludnione.

Pastor Gundlach w sprawie bezwzględnego wprowadzenia w czyn projektowanej akcji społecznej odbył narady z najwybitniejszymi przedstawicielami sfer społecznych warszawskich.

— (r) Przeniesienie wydziału sprzedaży węgla.

Z powodu natłoku, panującego przed gmachem Magistratu przy wydziale sprzedaży węgla, uniemożliwiającego dostęp do innych wydziałów i przeszkadzającego w pracy, postanowiono przenieść wydział ten w ciągu bieżącego tygodnia do innego lokalu.

— (r) Wypłata pensji nauczycielom.

Dzisiaj kasa magistratu wypłacać będzie pensje nauczycielom szkół miejskich za wrzesień. (D. L. Ztg.)

— (ko) Pożyczki na książeczki oszczędnościowe.

Wydział finansowy zgromadzenia kupców i komitetu giełdowego udzielił około 4 tys. posiadaczom książek oszczędnościowych rosyjskiego banku państwa pożyczek na ogólną sumę 220 tysięcy rubli w benach.

— (k) Miljonowy obiad.

W taniej kuchni ludowej w parku Źródlika, utworzonej przez Stow. techników w tych dniach wydany zostanie miljonowy z kolei obiad.

Kuchnia posiada obecnie 18 kotłów i pod względem wydajności produkuje w wszystkim tanim kuchniami w Łodzi.

— (o) Z kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy Resursie rzemieślniczej.

Na niedzielnym posiedzeniu Zarządu kasy (Widzewska Nr 117) postanowiono sprawdzić co do możno-

ści spłacania przez dłużników zaległych pożyczek, oraz zażądania regulowania należności.

W razie niezastosowania się do powyższego zarząd kasy przedsiębiorze kroki sądowe.

— (r) Z Kuratorjum Obywatelskiego.

Kuratorjum Obywatelskie, pragnąc sprawdzić stan rodzinny osób, powołanych do wojska, rozdało rezerwistkom blankiety, które powinny być ściśle według rubryk wypełnione i podpisane przez właścicieli lub rządów domów i opatrzone stemplem osobistym lub domowym. Jeżeli właściciel domu jest niepiśmienny lub nie posiada stempla, to blankiet powinien być poświadczony przez władzę policyjną. Wszystkie rubryki powinny być wypełnione z całą dokładnością na podstawie dokumentów urzędowych (paszportów, metryk i t. p.), pod osobistą i majątkową odpowiedzialnością wydającego dane zaświadczenie. Wszystkie zaświadczenia powinny być bezwzględnie składane w biurze Kuratorjum Obywatelskiego. Rezerwistki, składające zaświadczenia, powinny mieć przy sobie dokumenty osobiste (paszporty) i metryki.

— (o) Z handlu i przemysłu.

W handlu i przemyśle w ostatnich czasach zapanował pewien zaściołk.

Krawcy, którzy w przeciągu ostatnich tygodni mieli wiele zamówień, zamierzali podnieść ceny za robotę, obecnie jednak zaniechali swego zamiaru.

Inaczej dzieje się w zawodzie szewskim.

Z dnia na dzień ceny na gotowe obuwie i reparację podwyższają się. W konfekcji damskiej panuje pewne ożywienie, szczególnie w zakładach przefasonowywania i odświeżania kapeluszy.

W pracowniach bielizny, z powodu podwyższenia cen na towary białe, odczuwa się zupełny niemożliwy zastój.

Przewóz towarów z naszego miasta do miast okolicznych i Warszawy stanął obecnie, nie bacząc na drożyznę paszy dla koni.

Cena korca owsa dochodzi do 25 rb.

Za przewóz puda towaru do Warszawy pobierana jest opłata od 1 rb. 50 kop. do 2 rb.

Przed kilkoma tygodniami, podczas ożywionego ruchu towarami, cena przewozu jednego puda dochodziła do 4 rb.

— (o) Ze Stow. majstrów piekarskich.

W związku z ogłoszeniem, wywieszonym w Komitecie rozdziału chleba i mąki (Andrzeja nr 4), iż dwie trzecie należności za mąkę piekarze i właściciele sklepów obowiąz-

zani są wpłacać monetą niemiecką, odbyła się narada właścicieli piekarń.

Omawiano kwestię, czy piekarze, płacący za mąkę markami, mogą wyjść na swoje, sprzedając chleb według taksy.

Większością głosów ustanowiono, że jest to niemożliwe i uchwalono opracować memoriał o stanie pracy i zarobków piekarzy.

W memoriale powyższym ma być również zamieszczona prośba do prezydium policji, (jest już konieczne dwie trzecie należności za mąkę ma być wpłacane markami) aby przy Komitecie rozdziału chleba i mąki otworzonym został kantor wymiany pieniędzy, iżby piekarze nie byli zmuszeni nabywać marki na mieście w cenie 63—64 kop.

— (k) Budowa kanału ściekowego.

Przy stacji kolei kaliskiej na ul. Karolewskiej przystąpiono do prac przy budowie wylotu kanału ściekowego, który z ul. Benedykta, a następnie Podlesną i Lesną odprowadza nadmiar wód po burzy ze śródmieścia.

— (o) Most na „Łódce“.

Budowa mostu drewnianego na rzece Łódce od ulicy Północnej do Widzewskiej róg Wolborskiej została już ukończona i ruch kołowy został wznowiony.

— (k) Kursy dezynfekcyjne.

Wykłady w drugim komplecie kursów dla dezynfektorów zostały już ukończone.

Na wykłady uczęszczało 30 felczerów, z tej liczby 11 z Łodzi, oraz 19 z prowincji, t.j. Zgierza, Pabjanic i innych miejscowości okolicznych.

— (o) Robotnicy z Wilna do Niemiec.

Przez miasto nasze przechodzą partje robotników z Wilna, udających się na roboty do Niemiec.

Robotnicy w każdym większym mieście obowiązani są meldować się w komendaturze, aby otrzymać przepustki na dalszą podróż.

— (k) Przebrukowanie ul. Karolewskiej.

Rozpoczęto prace przy przebrukowaniu ul. Karolewskiej. Zamiast brukowca ulica ta wyłożona będzie brukowym granitem.

— (k) Z gminy żydowskiej.

Pod przewodnictwem p. Alberta Jarocińskiego odbyło się posiedzenie zarządu gminy żydowskiej, na którym postanowiono zebrać za pośrednictwem właścicieli domów dane statystyczne o ludności żydowskiej miasta i okolicy, wchodzącej w skład gminy, a następnie rozważano i przyjęto bilans kasy za wrzesień, wykazujący w dochodach 5000 rb. pożyczki z komisji finansowej Komitetu giełdowego oraz 918 rb. z ofiar.

15) Życia Żołnierza francuskiego.

Pełna wdzięku żona i do trzy-nastu milionów posagu... nie zapominałmy bowiem, że jeśli adjutant nie był także ubogim, to wszakże majątek jego i w dziesiątej części nie dorównywał olbrzymiej fortunie generała.

Oto jakim sposobem p. de Marquarin znalazł się niespodzianie narzeczonym prawie Marii de Palméran.

Choć zaś dziewczę jeszcze nie o tym projekcie nie wiedziało, i młodzi ludzie nie widzieli się dotąd ani razu; stosownie do zwyczajów wyższego świata p. d'Echasserieux, ani jego adjutant, bynajmniej nie wątpili o doprowadzeniu do skutku ułożonego zamysłu.

„Mój adjutant młody, przystojny, wykształcony, — przeznaczony, może z trochę pomocą z mej strony, do najpierwszych zaszczytów w armii, — dla czegóżby Marja chciała go nie miała? — myślał generał, przedstawiając czasowi i okolicznościom poznanie się dwojga młodych.

„Przecież nie gorszy jestem od drugich!... czemużby kochać mnie nie mogła panna de Palméran? — du-

mał de Marquarin, śniąc, za często może błękitne oczy córki generała.

Biedak uważał związek projektowany za pewny już zupełnie, wierzył jednak malarz rzeczywistości, dodać muszę, że więcej mu chodziło o dziewczę, niż o jego miliony.

— Przerwij czytanie tej gazety, p. de Marquarin! mnie ona nudzi okropnie; a et lepiej posłij służbowego podoficera z zapytaniem do strażnicy *) czy nie wróciła jazda, wysłana na zwady.

Spełniwszy rozkaz, kapitan usiadł w milczeniu.

— Mówią coś o wojnie, — ciągnął dalej chory — chciałbym być zdrów przed wyjściem w pole.

— Niema jeszcze nic pewnego; jeżeli prusacy zgodzą się na cofnięcie swej kandydatury do tronu hiszpańskiego, wojny być nie może.

— Ale czy się zgodzą?

— Będą się wali sprzeciwiać...

— W każdym razie i ty byś musiał iść z nami, kapitanie, a zczyłbym sobie mieć cie przy mym boku, już rzeczywiście jako syna.

— To będzie trudne trochę... — odparł adjutant z westchnieniem.

*) W każdej reducie lub nesterunku, awansowanym w Algierji, jest rodzaj wieży, na której zmieniają się żołnierze warty co dwie godziny, obowiązani przeglądać pilnie etap dokoła.

— Dla czego? Marja dziś z żoną moją są spodziewane. Na cóż więc czas trwać daremnie?... za miesiąc, wcześniej nawet, ślub wasz się odbyć może...

— Jednakże przygotowania...

— Wiesz przecie — rzekł żywo starzec, — że daktór wiele nadziei mi nie robi... w takich więc okolicznościach i bez owych przygotowań obejść się można. Chodzi o sam fakt tylko...

— Kiedy taka wola twoja, generale...

— Nie tylko wola, ale więcej: jedyne jeszcze życzenie, jakie mam na tej ziemi. Jutro więc odbyć się będą mogły zaręczyny.

— A to czyje, kochany papo? — ozwał się delikatny, lecz dziwnie dźwięczny głos kobiecy, we drzwiach saloniku.

Generał i p. de Marquarin, zmieszani, nie mogli powstrzymać okrzyku podziwiania.

Wobec nich, przy podniesionych jedwabnych zasłonach, na ciemnym tle obicia drugiego pokoju, rysowała się lekka, powiewna postać w białej pannie de Palméran, od stóp do głów okrytej obszerą beduiną.

Za chwilę dziewczę, śmiejąc się ze swego podejścia, było już w objęciach generała.

— Widzę, lateczko, że ci lepiej, znacznie lepiej! a my z mamą, tak

już rozpaczaliśmy... — dodała, całując czoło i dłoń drżące ze wzruszenia rodzica.

— Lecz jakim-że cudem dostałaś się tu, niespostrzeżona przez nikogo.

— Najprostszym w świecie sposobem... mój zbawca, na prośby moje, o cztery kilometry stąd dał mi pozwolenie wyprzedzenia oddziału, swoją cudną Działę pod siedło i pięciu ludzi eskorty...

Generał zmarszczył lekko brwi, ale to chwilę tylko trwało.

— Najpierw odwróć się i spojrz przed siebie! — rzekł już łagodnie do córki. — Przedstawiam ci p. Hektora de Marquarin, kapitana głównego sztabu, mego przybocznego adjutanta i...

Marja de Palméran, jednym blyskiem oka, od stóp do głów obejrzała kapitana i dostrzegła obie wady tego człowieka.

Wyznałemy, iż niepodobal się jej wcale.

— I... pochwyciła tonem, z którego trudno było zagadnąć, czy powtórzenie ostatniego wyrazu oca było grzecznością, szyderstwem, lub ciekawością dyktowane.

I, mimo różnicy wieku, mego najlepszego przyjaciela...

(C. d. n.)



W sobotę, dn. 16 b. m., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł w Monachjum, zdała swoich, w 27 roku życia mój ukochany syn, najdroższy nasz brat, szwagier i kuzyn

s. † p.

STANISŁAW MEISSNER

DYPLOMOWANY INŻYNIER CHEMJI

Nabożeństwo żałobne, na które zapraszamy krewnych, znajomych i kolegów zmarłego, odpawione będzie 20 b. m. o godz. 9 i pół rano w kościele Sw. Anny.

O dniu sprowadzenia zwłok do Łodzi osobne zawiadomienia nastąpią

W nieutulonym żalu

Ojciec i rodzina.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom

b. p. **Edwardowej Nowej**

składamy z głębi zbolełego serca serdeczne „Bóg zapłać“
Mąż, dzieci i matka.

— (o) Z Tow. krzewienia oświaty. Druga biblioteka Tow. krzewienia oświaty przy ul. Zgierskiej nr. 15 otwarta będzie we wtorki od 7 do 9 wieczorem i w soboty od 9 do 11 rano.

— (r) Podziękowanie. Zarząd Łódz. Żyd. Tow. ochrony kobiet wyraża serdeczne podziękowanie sukcesorom b. p. d-rowej Rozalii Szpigel państwu Szpigel i Sachs za łaskawie zaofiarowane meble na urządzenie stołowego pokoju i jednej sypialni dla powstańca mającego przy instytucji „Schroniska“.

— (r) W poszukiwaniu rodziny. Zarząd szpitala Poznańskich poszukuje rodziny s. p. Józefa syna Tomasza, Kurdwanowskiego, urodz. w 1841 roku, stałego mieszkańca gminy Klonów w pow. sieradzkim, w celu zajęcia się pochowaniem zwłok jego

— (r) Z targu. Dowóz produktów spożywczych na targ dzisiejszy był wielki. Ze wszystkich artykułów żywnościowych najwięcej dowieziono kapusty, pomimo to cena na nią była wysoka: za kopę główek najmniejszych żądano rb. 3, za kopę okazałych główek zaś aż 7 rb. kartofli dowieziono mało, to też żądano 1 rb. za ćwierć; gdy jednak kupujący przypomnieli właścicielom o taksie, — sprzedawano je po 60 kop.

Drób w dalszym ciągu był drogi, pomimo, że dostarczono go znacznie więcej niż na targ poprzedni. Za gęsą żądano 4 — 5 rb. 50 kop., za indyka 3 — 6 rb., za kaczkę 1 rb. 60 kop. — 2 rb. 80 kop., za kurę 1 rb. 70 kop. — 2 rb. 50 kop. za kureczaka 80 kop. — 1 rb.

Produkty nabiałowe cokolwiek staniały: kwartę masła można było nabyć za 2 rb. 40 kop. — 2 rb. 50 kop., gdy tymczasem na targu poprzednim żądano za kwartę 2 rb. 70 kop. i wyżej.

Smietaną sprzedawano dziś po 70—75 kop. za kwartę.

Ruch na targu panował bardzo ożywiony.

— (r) Wykrycie potajemnej gorzelni. W pewnym mieszkaniu przy ul. Rybnej wykryto tajną gorzelnię; wyłano do rynsztoka trzy wiadra wódki. „Fabrykanta“ wódki pociągnięto do odpowiedzialności.

— (r) Aresztowanie podejrzanych indywiduów.

One-dni policja otrzymała zawiadomienie, że w Stokach znajdują się jakieś podejrzane indywidua. Policja udała się na miejsce i aresztowała kilka osób, które zakute w kajdany i odprowadzono do biura policji kryminalnej przy ul. Ogińskiej nr. 5.

— (k) Złoty pies. Wczoraj przy ul. Konstantynowskiej przed gmachem teatru Wielkiego Pies, należący do niejakiego Weidemera z ul. Wschodniej, porwał silnie przechodnia.

Pomocy poszkodowanemu udzielił zawieszany leiczer, o zajęciu zaś

policja sporządziła protokół celem pociągnięcia właściciela psa do odpowiedzialności.

— (o) Rabunek gęsi. Onegdajszej nocy kilku bandytów napadło na wóz kolonisty Ch. na szesie Brzezińskiej.

Ch. wioził do Łodzi 150 gęsi. Rabusie związali Ch. i gęsi uwieźli ze sobą.

Zawiadomiona o grabieży policja do tej pory na ślad rabusiów nie natrafiła.

— (r) Kradzież herbaty. Policjanci, stojący na rogu ulic Wschodniej i Południowej zauważyli kilku ludzi niosących dwie skrzynie. Ludzie ci, zobaczywszy policjantów, porzucili skrzynie i zbiegli.

Okazało się, że w skrzyniach znajduje się herbata, pochodząca z kradzieży ze sklepu przy ul. Konstantynowskiej № 12.

Herbatę zwrócono prawemu właścicielowi.

— (r) Aresztowanie nożowców. Onegdaj wieczorem na ulicy Rybnej policja, aresztowała trzech nożowców: Antoniego Kowalskiego, Jana Sztajnika i Mieczysława Chojańskiego, którzy napadali na przechodniów.

Aresztowanych odprowadzono do drugiego cyrkułu policyjnego.

— (r) Kradzież pieniędzy. Dziś rano na Zielonym Rynku, Michałowi Felisiakowi, zamieszkałemu przy ulicy Konstantynowskiej pod № 14, niewiadomi złoczyńcy skradli portmonekę z 10 rb.

Z Warszawy i prowincji.

— (o) Bank austriacki w okupowanej Polsce.

W Dąbrowie utworzoną została filja austriackiego Banku Państwa w Wiedniu pod firmą: „Królewski i cesarski austriacki Bank Państwa i węgierski bank eskontowy“.

Bank ten dokonywa wszelkich operacji pieniężnych do Austro-Węgier, oraz do miejscowości okupowanych przez Austrię.

— (k) Z Włocławka.

We Włocławku powołano do życia kursy ludowe oraz utworzono przytułek dla bezdomnych żydów.

— (k) Z Częstochowy.

W lesie zagórowskim pod Częstochową znaleziono trupa niejakiego Ieka Halendra, napadniętego przez bandytów, zabitego i obrabowanego. Bandyci zrabowali zabitemu 80 rb.

Ze związków i stowarzyszeń.

— (o) Ze Stow. wzajemnej pomocy pracowników z zawodowych (Włocławka 31) Kooperatywa przy Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych utrzymuje

mała naftę i sprzedaje ją swym członkom po 17 kop. funt cudziennie od 4 do 6 po poł.

— (o) Ogólne roczne zebranie Stow. „Hazomir“. W ubiegłą sobotę odbyło się roczne zebranie członków Stow. „Hazomir“.

Zebranie zagał w języku polskim prezes dr. Rozenblat. Niektórzy z zebranych domagali się prowadzenia obrad w języku żydowskim, lub hebrajskim.

Do 30 września r. b. Stow. miało dochodu 3,035 rb. 52 kop., wydatkowało zaś 3,995 rb. 6 kop.—deficyt wyniósł 4,792 rb. 59 kop.

P. Skryński proponuje aby nowy zarząd wprowadził żydowską muzykę narodową, otworzył bibliotekę, czytelnię i herbaciarnię dla członków.

Wybory dały rezultat następujący: na przewodniczącego obrano d-ra J. Rosenblata, na wiceprzewodniczącego p. Jarbauma, na kasjera S. Fina, na gospodarza p. Libermana. Na członków zarządu: pp. H. Janowskiego, J. Ugiera, d-ra Prybulskiego, d-ra Brandego, d-ra Brenickiego i d-ra Wolfsohna.

Wojna.

Z terenu wschodniego.

BERLIN, 18 października.—Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

Grupa wojsk generała marszałka półnego Hindenburga. Dobre postępy robi natarcie na południu od Rygi. W ręce nasze dostało się jako jeńcy 2 oficerów, 280 szeregowców.

Odparto natarcia rosjan na zachodzie od Jakobstadtu.

Na zachodzie od Illuxtu, opanowano na blisko 3 kilometrowej szerokości frontu stanowisko nieprzyjacielskie. Dalej na południu w okolicy Smorgania, odparto kilkakrotne natarcia podjęte przez duże siły rosjan, z wielkimi stratami dla przeciwnika. Wzięto do niewoli 2 oficerów i 175 szeregowców.

Grupa wojsk generała marszałka półnego księcia Leopolda bawarskiego. Złamało się w ogniu natarcie rosjan, po obu stronach drogi żelaznej Ljachowicze — Baranowicze, w odległości 400 metrów przed stanowiskami naszymi.

Grupa wojsk generała Linsingena. Nad Styrem od Rafałówki do Kulikowiczów, rozwinęły się nowe walki miejscowe.

Z widowni bałkańskiej.

W Macva poczyna nieprzyjaciel ustępować.

Na terenie górystym na południu od Biogradu, maszerują wojska nasze na wschód.

Oczekiwano, że do sił

seowości Broin, na południowym wschodzie Pożarevacu, zdobyto Ml. Ernice i Bezevace.

Wojska bułgarskie zajęły wyżyny Muslin Perzin i Babin-Zub. Dalej na południu prą naprzód przez Egri-Palanke.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 18 października.—Wielka kwatera główna.—(Urzędowo).

Anglicy natarli ponownie dużymi siłami na fort wysunięty daleko w stanowiska nieprzyjacielskie na północnym wschodzie od Vermelles. Wszystkie natarcia nie powiodły się, przyprowadzając przeciwnika o bardzo ciężkie straty. Fort pozostał niewzruszenie w ręku naszym.

Ogniem nie pozwolono rozwinąć się usiłowaniu natarć francuzów, pod Tahure.

Bezowocnem było nowe natarcie nieprzyjaciela dla odzyskania straconych stanowisk na południu od Leintrey, lecz kosztowało francuzów obok dużych strat krwawych 3 oficerów, 17 podoficerów i 73 strzelców w jeńcach.

Pod Sohratzmaenne mimo użycia znacznej ilości amunicji, nie mogli nieprzyjaciel zdobyć w natarciu ani jednej stopy ziemi.

Niemieckie eskadry lotnicze napadły wczoraj na twierdzę Belfort, przepędziły lotników nieprzyjacielskich i zrzuciły na twierdzę 80 bomb, które spowodowały pożary.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Z terenu rosyjskiego.

WIEDEN, 18 października. (Urzędowy komunikat austriacki).

W Galicji wschodniej, nad Ikwą i w wołyńskim obszarze forticznym, nie było również wczoraj wydarzeń szczególniejszych.

Nad rzeczką Kormyniem i nad dolnym Styrem, wykonał nieprzyjaciel szereg silnych natarć.

Toczy się jeszcze walka pod Kulikowiczami, Nowo-Osidskami i Rafałówką.

Na innych frontach odparto przeciwnika krwawo już wczoraj wieczorem. Straty jego są wielkie. Nad Kormyniem opuścił on pole bitwy w zupełnym nieładzie, pozostawiając karabiny i inne przedmioty zbroi. C. i k. siły zbrojne stojące nad Szczarą górą, odparły silniejsze natarcie rosjan.

Z widowni włoskiej.

Na froncie nad Soezą, rozwinęły się nowe walki. Wczoraj w nocy do sił

